

Absolwent Wydziału Elektroniki Politechniki Gdańskiej, Główny Konstruktor systemów bezpieczeństwa w firmie ELOKON Sicherheitstechnik GmbH. Prezes ELOKON Polska. Ponad 20-letnie doświadczenie w projektowaniu, wdrażaniu i certyfikacji systemów bezpieczeństwa. Techniczne ekspertyzy powypadkowe. Publikacje na temat układów sterowania. Posiada certyfikat specjalisty BHP PCA i CIOP.



# 25-lecie istnienia firmy ELOKON Polska: „Bezpieczeństwo maszyn to serce naszej działalności”

Pionierzy rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa maszyn w Polsce, wizjonerzy, którzy wiedzą, jak wprowadzać w życie innowacyjne pomysły i – przede wszystkim – pasjonaci. Tak właśnie można nazwać osoby, które od 25 lat mają realny wpływ na funkcjonowanie i rozwój firmy ELOKON Polska. O zawitych początkach spółki i motywacjach do jej powstania z Markiem Kusiakiem, prezesem zarządu firmy ELOKON Polska Sp. z o. o. i jednocześnie jej założycielem, rozmawia Anna Zięba.

**Jest Pan prezesem firmy ELOKON Polska, ściśle związanej z bezpieczeństwem. Czy Pana pierwsze plany na karierę zawodową były inne? Ukończył Pan przecież studia na kierunku elektronika. Skąd zatem zainteresowanie bezpieczeństwem?**

Od czasów liceum interesowałem się fizyką, szczególnie zagadnieniami związanymi z polem magnetycznym i elektrycznym, falami radiowymi czy mechaniką kwantową – czyli tym, o czym wiemy, że nas otacza, lecz jest niewidoczne. Stąd wybór kierunku studiów – elektronika na Politechnice w Gdańsku, a później pierwsza praca jako asystent w Akademii Morskiej w Gdyni na Wydziale Elektrycznym w Instytucie Radiotechniki. Tam zajmowałem się zagadnieniami propagacji fal radiowych, ale i technikami cyfrowymi i impulsowymi. Tam też po raz pierwszy zetknąłem się z techniką bezpieczeństwa, pracując w zespole opracowującym ratunkowe systemy radiowe dla statków. Podstawą była niezawodność takich systemów, gdyż od niej zależało ludzkie życie.

Pod koniec lat 80. zacząłem pracować jako inżynier rozwoju w niewielkiej wtedy niemieckiej firmie ELOKON, w pobliżu Hamburga. Tam po raz pierwszy spotkałem się z systemami bezpieczeństwa dla maszyn. ELOKON jako firma opracowywał urządzenia specjalistyczne i wykonywał je w krótkich seriach. Zostałem zatrudniony do opracowania systemu bezpieczeństwa instalowanego na wózkach widtowych. System miał wykrywać osoby znajdujące się na drodze poruszania wózka i wymuszenie jego zatrzymanie się.

Wszystko wskazywało na to, że pozostanę w zespole działu rozwoju, dalej opracowując nowe systemy, programując  $\mu$ controlery, szukając nowych algorytmów itp. W rzeczywistości okazało się, że musiałem zająć się całkiem czymś innym.

#### **Co takiego zmieniło się wtedy w Pana pracy?**

Nie wchodząc w szczegóły, wyliczyłem, że by opracowany system bezpieczeństwa pierwszej generacji funkcjonował na lepszym poziomie, czyli wykrywał osoby w ok. 95–98%, potrzebna jest inna technologia wykrywania osób, do której będą potrzebne detektory o wiele lepszych parametrach niż te, które zostały zastosowane w pierwszych prototypach. Nawiązałem kontakt z firmą VIGO z Warszawy, wywodzącą się z Wojskowej Akademii Technicznej, która była producentem takich detektorów. Efektem wspólnych prac było opracowanie głowic skanujących podczzerwieni, w których były wykorzystywane te detektory.

Częste wyjazdy do Polski związane z tym projektem spowodowały, że zacząłem myśleć o stworzeniu firmy produkcyjno-rozwojowej w Polsce, by stać się jeszcze bardziej konkurencyjnym na rynku niemieckim.

#### **Czy to właśnie był początek firmy ELOKON Polska?**

Dokładnie. W 1992 r. przekonałem właściciela firmy ELOKON, by otworzył w Warszawie spółkę zajmującą się produkcją oraz udoskonalaniem systemu. Powstała firma córka o nazwie Optokon. Dodatkowo, niezależnie od systemu bezpieczeństwa, w Warszawie pod moim kierownictwem powstał też system dostępu do wózków widtowych, na który pojawiło się zapotrzebowanie na rynku niemieckim. Jego opracowanie i wdrożenie odbywało się całkowicie w Polsce. Ponieważ jako jedyna osoba w firmie niemieckiej znałem język polski, zacząłem otrzymywać zadania związane nie tylko z elektroniką, ale również z tzw. organizacją firmy.

Z drugiej strony, pracując w niemieckiej firmie zajmującej się rozwojem systemów bezpieczeństwa wiedziałem, że produkty muszą



**PRACUJĄC W NIEMIECKIEJ FIRMIE ZAJMUJĄCEJ SIĘ ROZWOJEM SYSTEMÓW BEZPIECZEŃSTWA WIEDZIAŁEM, ŻE PRODUKTY MUSZĄ BYĆ ODPOWIEDNIO ZBUDOWANE I BYĆ ZGODNE Z PRZEPISAMI. POZNAŁEM DYREKTYWĘ MASZYNOWĄ ORAZ NIEKTÓRE WAŻNE DLA OPRACOWYWANEGO SYSTEMU NORMY. CZUŁEM, ŻE TYLKO KWESTIĄ CZASU JEST, BY OBOWIĄZUJĄCA NA ZACHODZIE DYREKTYWA MASZYNOWA ZACZĘŁA OBOWIĄZYWAĆ TAKŻE W POLSCE.**

być odpowiednio zbudowane i być zgodne z przepisami. Poznałem Dyrektywę Maszynową oraz niektóre ważne dla opracowywanego systemu normy. Czuję, że tylko kwestią czasu jest, by obowiązująca na Zachodzie Dyrektywa Maszynowa zaczęła obowiązywać także w Polsce.

#### **Rozumiem, że postanowił Pan wyprzedzić rozwój sytuacji i dowiedzieć się o Dyrektywie Maszynowej jeszcze więcej?**

Myślę, że można tak powiedzieć. Aby lepiej poznać stan przepisów i prawodawstwa w Polsce, w 1997 r. rozpocząłem w CIOP (Centralny Instytut Ochrony Pracy – przyp. red.) studia podyplomowe z dziedziny BHP. Wtedy też zostałem prezesem ELOKON Polska, ale z uwagi na zadania w Niemczech rzadko bywałem w Warszawie.

#### **Rozdarcie pomiędzy dwoma oddziałami firmy ELOKON, zlokalizowanymi co prawda w sąsiadujących, ale jednak w dwóch różnych krajach, było zapewne uciążliwe?**

Faktycznie, pogodzenie tego było dosyć trudne, dlatego w 2002 r. na prośbę właściciela firmy ELOKON zacząłem więcej czasu spędzać w Polsce, a w okolicach roku 2005 przeniostałem się praktycznie na stałe do Warszawy, gdzie zająłem się nadzorowaniem polskiego oddziału firmy i jednocześnie nadzorem nad nową dziedziną – bezpieczeństwem maszyn. Tak też ostatecznie wyglądała moja przemiana z elektronika w osobę zajmującą się organizacją i bezpieczeństwem.

#### **Od tamtego czasu minęło już 15 lat, ale w tym roku ELOKON Polska obchodzi jeszcze ważniejszy jubileusz – 25-lecie istnienia w Polsce. Już wiemy, jakie były początki firmy. Proszę jednak powiedzieć, czy rozwój Pana pomysłu przyszedł w Polsce z łatwością, czy napotkali Państwo jakieś trudności?**

Trudności były, ale przed powstaniem firmy! (śmiech) Można chyba powiedzieć, że gdyby nie one, firma ELOKON Polska w ogóle by nie powstała.

#### **Dlaczego?**

Tak jak wspominałem wcześniej, gdy jeszcze pracowałem w niemieckim oddziale firmy i zajmowałem się systemami bezpieczeństwa

wózków widłowych, stosowana wtedy technika do wykrywania ludzi opierała się na czujnikach, które mierzyły różnice temperatury człowieka i tła. Wózki wyposażone w takie czujniki, napotykając człowieka na drodze, zatrzymywały się. Jednak urządzenia te nie były pozbawione wad. Pierwszą były zastrzeżenia do ich czułości, drugą to, że działały na impuls, czyli w momencie, gdy rozpoznały człowieka, dawały sygnał, ale gdy człowiek pozostawał nadal w widzeniu czujnika, sygnał spadał do zera i istniało niebezpieczeństwo najechania na niego – to była bardzo poważna wada.

Wtedy też nawiązałem współpracę z firmą VIGO i ruszyła machina nie do zatrzymania. Powstały dwa rodzaje czujników. Pierwszy oparty na szybkich detektorach firmy VIGO i we współpracy z tym przedsiębiorstwem, a drugi to już własne opracowanie dzisiejszej firmy ELOKON Polska, która zaczęła produkować głowice wykorzystujące ultraszybkie termopary amerykańskie na potrzeby firmy ELOKON w Niemczech. Głowice z termoparami miały gorsze parametry, ale w wielu zastosowaniach wystarczające i będące dobrym uzupełnieniem głowic skanujących VIGO.

Gdyby nie kontakt z polskim przedsiębiorstwem produkującym detektory, prawdopodobnie w Polsce nie powstałaby filia niemieckiej firmy.

**Jest Pan związany z firmą ELOKON Polska od początku jej istnienia, wie Pan o niej wszystko. Uważam, że można śmiało powiedzieć, że jej powstanie to Pana osobisty sukces. Co Pan czuje, myśląc o starcie firmy na terenie Polski?**

Gdybym mógł cofnąć się do czasów, gdy firma powstawała, na pewno zorganizowałbym to wszystko inaczej. Ale to chyba naturalne i każdy, kto rozkręcał kiedyś firmę, powiedziałby to samo. A tak serio, to myślę, że start firmy w Polsce był bardzo dobrym krokiem. Już pierwszy okres jej istnienia pozwolił na zdobycie przewagi rynkowej przez niemiecki ELOKON na tamtejszym rynku. Wykorzystaliśmy możliwość tańszej produkcji i rozwoju. To właśnie spowodowało, że ELOKON zdobył i nadal utrzymuje pierwszą pozycję w Europie w obszarach bezpieczeństwa dla wózków widłowych, co z kolei sprawiło, że ELOKON niemiecki mógł później zainwestować w rozwój polskiego oddziału firmy.

**Które momenty w historii firmy ELOKON Polska były wyjątkowo ważne dla jej rozwoju?**

Gdy w latach 90. podjąłem studia podyplomowe w zakresie BHP w CIOP, poznałem tam Stanisława Kowalewskiego, który moim zdaniem ma największą wiedzę w Polsce na temat przepisów bezpieczeństwa obowiązujących w Europie. Udało mi się wtedy namówić go do współpracy. Zaczęliśmy razem rozbudowywać firmę w obszarach bezpieczeństwa. Myślę, że to był taki przełomowy moment dla firmy. W 1998 r. firma Optokon, która przez sześć lat była firmą wytężnie produkcyjną, już jako ELOKON Polska, zaczęła działać w obszarze związanym z bezpieczeństwem.

**To na pewno było duże wyzwanie. Ale, jak widzimy dzisiaj, stanęli Panowie na wysokości zadania.**

Początki Bezpieczeństwa Maszyn w Polsce nie były łatwe. W 1998 r. niewiele osób znało, a jeszcze mniej rozumiało, europejską koncepcję kształtowania bezpieczeństwa maszyn zawartą w Dyrektywie Maszynowej i Narzędziowej. Zresztą do dzisiaj są problemy z rozumieniem dwupoziomowości wymagań zasadniczych i minimalnych. Przepisy dotyczące bezpieczeństwa w Polsce również istniały i, co ciekawe, były nawet ostrzejsze niż wymagania dyrektyw, lecz w dużej mierze nie były

przestrzegane. Ciężko było przekonać firmy, by doprowadziły maszyny do takiego stanu, w którym byłyby one bezpieczne. Ale teraz wiem, że było warto. Od 2004 r., gdy Polska stała się częścią Unii Europejskiej, świadomość polskich firm zaczęła rosnąć. Statystyki wypadkowe były pewną wykładnią szanowania praw pracownika i zadaniem każdego kraju było zmniejszenie liczby wypadków przy pracy. I było to przez Unię rozliczane. Tak naprawdę to w dużej mierze prawo pomogło nam rozwinąć się w kierunku bezpieczeństwa maszyn.

**Zapewne i z tych względów konkurencja na rynku rośnie – coraz więcej firm zauważa potencjał w dziedzinie bezpieczeństwa. Jakie są mocne strony firmy ELOKON na tle firm konkurencyjnych? Co składa się na jej sukces?**

Sercem naszej działalności jest bezpieczeństwo maszyn, zarówno w zakresie ich budowy, jak i obsługi, a także dostosowania do wymagań bezpieczeństwa czy to tzw. minimalnych, czy zasadniczych. Warunkiem powodzenia w tej działalności jest połączenie znajomości przepisów z fachową wiedzą inżynierską i własnymi badaniami oraz wdrożeniami w tym zakresie. Właściwie należałoby powiedzieć inaczej: niezbędnym i wystarczającym warunkiem powodzenia jest odpowiednia kadra inżynierska: specjalistów ds. BHP, automatyków, elektryków, mechaników, elektroników i mechatroników. Trzeba pamiętać, że to ludzie znają przepisy i normy, tworzą procedury oceny ryzyka, prowadzą badania nad nowymi rozwiązaniami, oceniają maszyny i prowadzą prace wdrażające zaprojektowane przez siebie systemy bezpieczeństwa.

Firma ELOKON Polska stworzyła rozbudowany system szkolenia pracowników, oparty przede wszystkim na szkoleniach wewnętrznych i ciągłym doskonaleniu. Oprócz oferowanego pakietu szkoleń dbamy, by każdy pracownik osiągnął wymagany poziom kwalifikacji. Musi np. przeprowadzić określoną liczbę audytów, ocen układów sterowania czy uczestniczyć w modernizacjach. Dlatego myślę, że naszą mocną stroną są pracownicy – wykwalifikowani specjaliści w swoich dziedzinach.

Na sukces firmy wplynęła też na pewno współpraca z uczelniami: Politechniką Warszawską z wydziałami Inżynierii Produkcji oraz Transportu, Politechniką Łódzką z Wydziałem Inżynierii Procesowej oraz Politechniki Wrocławskiej z Katedrą Ergonomii. Także współpraca z jednostkami naukowymi (np. CIOP-em) i kontrolnymi: Państwową Inspekcją Pracy i Urzędem Dozoru Technicznego. Bierzymy też aktywny udział w pracach komitetów naukowych NOT i grupach roboczych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

**A' propos edukacji – otworzyliście Państwo Akademię ELOKON, która pomaga w zdobyciu profesjonalnej wiedzy z obszaru bezpieczeństwa przemysłowego. Prowadzicie Państwo wiele szkoleń, seminariów czy konferencji. Jak ważne jest dla Państwa edukowanie pracowników polskich fabryk?**

Mocny filar firmy ELOKON Polska, tuż obok wiedzy, efektem której jest nasza szeroka oferta w zakresie bezpieczeństwa, stanowi edukacja. Od początku postawiliśmy na nią i na docieranie do klientów za jej pośrednictwem. Organizujemy rozmaitego typu szkolenia i warsztaty w całej Polsce, uważając tę formę za optymalny kontakt z potencjalnym odbiorcą naszych urządzeń i usług. Jest to łatwiejsze niż jeżdżenie od fabryki do fabryki, gdzie często ludzie w zakładach są mocno obciążeni obowiązkami i nie znajdują czasu na dodatkowe spotkania i dodatkowe tematy.

Na jednym naszym szkoleniu gromadzimy nawet kilkanaście firm i pracujemy z nimi czasem przez dwa czy trzy dni. Wtedy nasi specjaliści



Rys. 1.

Zarząd firmy ELOKON Polska w składzie (od lewej): dr inż. Stanisław Kowalewski – wiceprezes zarządu/dyrektor ds. nauki i techniki, Marek Kusiak – prezes zarządu, Mariusz Głowicki – dyrektor operacyjny.

mają szansę pokazania, co potrafią, na czym to wszystko od początku do końca polega. Po takiej potężnej dawce wiedzy ludzie wychodzą z zupełnie inną świadomością i wtedy w fabrykach inaczej się z nimi rozmawia, bo oni już mają wiedzę. W większości fabryk sprawy związane z BHP nadal uznawane są za fanaberie wymuszane przez prawo. Świadomość pracodawcy zyskują dopiero wtedy, gdy dochodzi do wypadku – to jest niestety okrutna prawda. Kontakt z prokuratorem powoduje, że lekceważący do tej pory kwestie BHP raptem wykazują zrozumienie i chęć poprawy warunków pracy.

### **Czyli Pana zdaniem nadal nie jest dobrze z osiągnięciem wysokich standardów bezpieczeństwa w polskich firmach?**

Na naszym branżowym podwórku widać, że poziom bezpieczeństwa się poprawia, mimo że statystyki niekoniecznie. Dużą świadomość mają duże zachodnie firmy korporacyjne, które znajdują w swoich budżetach sporo pieniędzy na poprawienie warunków pracy na bezpieczniejsze.

Gorzej jest w małych firmach z mniejszym kapitałem, które walczą o klientów i sprzedaż swoich produktów. W tych przedsiębiorstwach pieniądze na bezpieczeństwo, tak jak wcześniej wspomniałem, znajdują się dopiero wtedy, gdy dochodzi do wypadku, gdy pojawia się prokuratura i gdy PIP zatrzymuje maszyny.

Jeśli mam ogólnie ocenić stan bezpieczeństwa, to z całą pewnością ponad 50% maszyn i linii pracujących w Polsce nie spełnia wymagań bezpieczeństwa. Nie zawsze są to jakieś poważne kwestie, ale z drugiej strony często się zdarza, że strach przebywać przy niektórych maszynach, nie mówiąc już o pracy na nich.

### **Skąd, Pana zdaniem, biorą się takie sytuacje?**

Sporo firm, na co przepisy pozwalają i to jest dobre, ocenia swoje maszyny we własnym zakresie. Niestety te oceny są najczęściej niskiej jakości i wynikają z braku kompetencji osób oceniających. Najczęściej w takich zakładach oceny wykonują osoby zajmujące się BHP, które nie mają wykształcenia inżynierskiego. Wykorzystują one listy kontrolne, w których jest cała masa pułapek. Na przykład na pytanie: „Czy układy

sterowania są odpowiednio zbudowane?” pada odpowiedź „tak”, ponieważ maszyna wykonuje swoje czynności. Natomiast w tym pytaniu chodzi o niezawodność układów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Takiej analizy można dokonać, tylko mając głęboką wiedzę techniczną.

Nie neguję tu oczywiście pracy osób będących w służbach BHP, gdyż są to w swojej dziedzinie prawdziwi fachowcy, lecz bardziej kierownictwa, które wychodzi z założenia, że skoro chodzi o „bezpieczeństwo”, to niech się tym zajmują tylko służby BHP. Według mnie stanem i oceną maszyn, również pod względem bezpieczeństwa, powinny zajmować się raczej służby utrzymania ruchu.

Często się zdarza, że gdy ELOKON dokonuje oceny ocenionych już wcześniej maszyn, okazuje się, że są one całkiem różne. Takie słabe oceny powodują, że pracodawcy wydają się, iż prawnie spełnił swoją powinność, natomiast nie zdaje sobie sprawy, że osoby obsługujące źle ocenione maszyny nadal są narażone na niebezpieczeństwo.

### **Przez te wszystkie lata stworzyli i rozwinęli Państwo wiele systemów bezpieczeństwa, związanych nie tylko z bezpieczną pracą z wózkami widłowymi, ale także tych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracowników. Który Państwa produkt zastępuje na największą uwagę?**

Firma ELOKON od lat rozwija systemy zapewniające bezpieczeństwo podczas pracy z wózkami jezdniowymi. Systemy są dedykowane do specjalnego rodzaju wózków, tzw. wysokiego składowania, gdzie wózki poruszają się między regałami i nie pozostawiają żadnej możliwości ucieczki dla pieszych, gdy ci znajdują się na ich drodze. Myślę, że ten produkt, którego aktualna nazwa to EloProtect, a który jest również flagowym produktem całej grupy ELOKON, zastępuje na szczególną uwagę. Jest to już 4. generacja systemu i pracujemy nad tym, by jeszcze bardziej go udoskonalić. Patrząc na statystyki wypadkowe, w obszarach, gdzie ten produkt ma chronić pracowników, nie dochodzi do wypadków. Tam, gdzie tego produktu nie ma, niestety wypadki nadal się pojawiają, np. w Anglii w tym roku zginęły dwie osoby w dwóch różnych zakładach.





**FIRMA ELOKON OD LAT ROZWIJA SYSTEMY ZAPEWNIĄCE BEZPIECZEŃSTWO PODCZAS PRACY Z WÓZKAMI JEZDNIOWYMI. SYSTEMY SĄ DEDYKOWANE DO SPECJALNEGO RODZAJU WÓZKÓW, TZW. WYSOKIEGO SKŁADOWANIA, GDZIE WÓZKI PORUSZAJĄ SIĘ MIĘDZY REGAŁAMI I NIE POZOSTAWIAJĄ ŻADNEJ MOŻLIWOŚCI UCIECZKI DLA PIESZYCH, GDY CI ZNAJDĄ SIĘ NA ICH DRODZE.**

**Pana kariera w firmie ELOKON zaczęła się w jej niemieckim oddziale, zatrudniacie wielu pracowników. Czy widzi Pan różnicę między pracą Polaków a Niemców?**

Jest sporo różnic, które widać w codziennym podejściu do pracy. Nie chciałbym tu wypowiadać się ogólnie, a jedynie odnieść się do obserwacji pracowników w Grupie ELOKON. Jest to obecnie ok. 100 osób w Polsce i 50 w Niemczech.

Gdy w 1989 r. chciałem podjąć pracę w ELOKON, tak jak każdy inny pracownik przechodziłem rozmowę kwalifikacyjną. Moją słabością był język niemiecki, ale liczyła się wiedza i to zdecydowało, że zostałem zatrudniony. W tym czasie Polacy dla Niemców byli kimś bardzo mało znanym. Wschód był traktowany z dużą rezerwą. Natomiast ja w ELOKONie nigdy nie spotkałem się z jakimiś uwagami. Wręcz odwrotnie, wszyscy Niemcy od samego początku byli i są do tej pory bardzo przyjaźni. Widać to szczególnie teraz, gdy są częstsze kontakty w Grupie ELOKON. Ale mimo przyjaznych stosunków w grupie widzi się oczywiście również różnice.

W Niemczech pracownicy są bardziej zdyscyplinowani i działają zgodnie z ustalonymi regułami. Mocno się tego trzymają. W sytuacjach nieoczekiwanych nie podejmują decyzji szybko, lecz próbują decyzje konsultować. Przywiązują wagę do porządku. Ponieważ niemieccy pracownicy mają do czynienia głównie z niemieckimi firmami, które pracują w podobnym stylu, dosyć dobrze wszystko współdziela i nie ma większych niespodzianek.

Z kolei pracownicy w Polsce są bardziej zaangażowani i mają lepszą umiejętność szybkiego dostosowania się do nietypowych sytuacji, z którymi mamy bardzo często do czynienia w obiektach. Jest to niezbędne, by odnieść sukces. Na przykład bardzo często się zdarza, że ustalone terminy dostępu do maszyn są w ostatniej chwili, z powodów produkcyjnych, zmieniane i trzeba szybko reagować. Polscy przedsiębiorcy z reguły nie przejmują się tym, że zabierają dostęp do maszyn, zmieniają w ostatniej chwili wcześniej uzgodnione terminy itp.

Jednak ze względu na to, że Grupa ELOKON jest nieduża, istnieje bardzo dobra i szybka wymiana informacji oraz doświadczeń. Dobre doświadczenia i praktyki pozostają w Grupie, a spora część wdrożonych doświadczeń wynika z pracy polskich pracowników.

**A zdradzi Pan, z kim się Panu lepiej pracuje?**

Jeżeli chodzi o jakość wykonywania prac, uważam że nie ma tu żadnej różnicy. Czasami się zdarza, że niektóre prace wykonują lepiej koledzy z Polski, a czasami z Niemiec, ale to jest normalne zjawisko. To, co na pewno jest dobrą cechą niemieckich pracowników, a czego nie mają polscy pracownicy, to to, że wszystkie nietypowe sytuacje dokładnie protokołują. Praktycznie nie ma wyjątków. Polscy pracownicy nie mają tego we krwi i sporo rzeczy ustalają ustnie.

**Przez 25 lat wiele Państwo osiągnęli: stały rozwój systemów bezpieczeństwa, imponujące rozwiązania w zakresie logistyki wewnątrzzakładowej, pięć oddziałów firmy. Jakie mają Państwo plany na dalszy rozwój firmy w Polsce?**

Na pewno dalszym krokiem jest mocniejsze wyjście za granice. Aktualnie wykonujemy sporo projektów w różnych częściach Europy, ale wynikają one z kontaktów z większymi korporacjami, które mamy w Polsce. Dzięki tym projektom widzimy, że dużo więcej możliwości otworzy się, gdy sami wejdziemy na dalsze rynki. Na naszym celowniku w pierwszej kolejności są trzy kraje (Niemcy, Austria i Szwajcaria) i tam poczyniliśmy już pewne kroki. Niezależnie od tego interesujące są też Europa Wschodnia i nasi południowi sąsiedzi. Myślę, że w tym kierunku pójdą nasze dalsze działania. Jako Grupa ELOKON dodatkowo otworzyliśmy oddział w Wielkiej Brytanii i przymierzamy się do trudnego rynku w USA.

**A jakie wyzwania stoją obecnie przed Państwem?**

Sporym problemem jest trudna sytuacja z zatrudnieniem, której doświadcza obecnie większość polskich firm. My także odczuwamy brak dobrych pracowników. W budżecie założyliśmy powiększenie liczby personelu o kilkanaście osób, gdyż chcemy zbudować silny zespół, na którym będziemy mogli polegać podczas realizacji naszych projektów i to jest jedno z naszych podstawowych wyzwań. Inne ważne wyzwanie stanowi wyspecjalizowanie kadry w trudnych projektach niszowych, na które jest spore zapotrzebowanie, natomiast nie ma aż tak silnej konkurencji. I powoli zaczyna nam się to udawać.

**Czy znajduje Pan jeszcze czas na odpoczynek i jakieś hobby? A może mi Pani wytłumaczyć, na czym polega odpoczynek?**

**Hmmm... Pewnie dla niektórych na nicnierobieniu, a dla innych na robieniu tego, co poza pracą lubią najbardziej.**

Nie chcę być filozofem, ale chyba właśnie zależy to od definicji. Czyli warto znaleźć taką, w której mimo koniecznej dostępności 24 h na dobę jest również czas na ten odpoczynek czy hobby. Ja taką mam! Niestety nie do końca pokrywa się ona z definicją, którą ma moja rodzina, ale jakoś sobie radzimy (śmiech).

Na pewno bardzo pomaga mi moje hobby, w którym głównym zagadnieniem jest wszechświat, jego powstanie, ewolucja, istnienie. Postaram się to wyjaśnić. Gdy pomyślę o 14 miliardach lat trwania „naszego” wszechświata, jego ogromie, energiach w nim panujących oraz o tym, że my, ludzie, nie mamy na to kompletnie wpływu, to nasze przyziemne sprawy – takie jak to, czy pracuję 24 godziny, czy w ogóle nie pracuję – w takim obszarze myślenia nie mają kompletnie znaczenia.

Ale wracając jednak do spraw przyziemnych – myślę, że mając ambicję zbudowania czegoś przyszłościowego i gdy chce się odnieść sukces, nie myśli się o odpoczynku.

**Dziękuję za rozmowę.**